ROK X

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 22.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Konrada wyzn.
Jutro: Leona i Nicefora

Poznań, Czwartek 19 Lutego 1880.

Wschód słońca 7.12, zach. 5.17.
Długość dnia 10 god. 10 min.

Poznań, 18. lutego.

— * **Towarzystwo** Naukowej Pomocy odbyło wczoraj na wielkiej sali bazarowej 39. walne zebranie, które zagaił dłuższą przemową p. prof. Rymarkiewicz, prezes dyrekcyi. Na przewodniczącego obrano ks. dziekana Hebanowskiego, który na sekretarzy powołał ks. lic. Chotkowskiego i prof. Lindnera.

Dyrekcya w sprawozdaniu swem powiada, że mimo ogólnego niedostatku dochody Towarzystwa nie zmniejszyły się, ale nawet zwiększyły się o 2000 marek od składek lat ubiegłych, co zawdzięczać należy gorliwemu zbieraniu składek przez komitety. W niektórych powiatach z względu na to, że obywatelstwa zamożniejszego coraz mniej, zaczęto zbierać składki z średnich stanów, od mienniejszych mieszczan i gospodarzy wiejskich; dotąd jednak jeszcze mało gospodarzy i mieszczan do Towarzystwa przystąpiło. Powinniby się jednak i to mienniejsi — do tego coraz więcej poczuwać, bo pieniądze z kasy Towarzystwa pobierają synowie z średnich warstw. Mimo że dochody w kasie tego roku były nawet większe, jednak bardzo wielu zdolnym i pilnym uczniom odmówiła dyrekcya wsparcia, z tej przyczyny, że nie można dla wszystkich wystarczyć. Dawniej trzeba było szukać ucznia polecającego się do wsparcia, dziś jest ich pełno. Prawie z tych samych powodów dyrekcya udziela wsparcia głównie akademikom, mniej zaś gimnazyastom i seminarzystom ponieważ u tamtych chodzi już tylko o skończenie nauk. Radzi także dyrekcya, ażeby młodzież szukała zatrudnienia w biurach, w górnictwie, w leśnictwie, przy cłach, pocztach, telegrafach i kolejach.

I w tym roku znaczne kapitały wpłynęły od ludzi wspaniałodusznych. I tak pewien lekarz, który pobierał dawniej wsparcie, dziś praktykujący w Dreźnie, złożył 2000 marek w listach zastawnych saskich. Pani Wanda Frezerowa z Brzyskorzestewki przeznaczyła 600 marek rocznej składki celem uczczenia śp. córki swej Helenki, zgasłej w kwiecie wieku. Ks. prał. Likowski złożył 3000 marek w gotówce od osoby, która nie chce być wymienioną. Dr. Koehler z Kościana złożył w kasie 900 marek równie od osoby nieznanej. Z odczytów prof. hr. Tarnowskiego i Bobrzyńskiego wpłynęło 600 marek, od profesorów z Lwowa 161 marek, dyrekcya spółki bazarowej podarowała i tego roku 3000 marek.

Z zmarłych członków wspomina dyrekcya śp. Tadeusza Chłapowskiego z Turwi, który na łożu śmiertelnem odezwał się do otaczających go braci: „a pomnijcie tylko, aby składka moja na Naukową Pomoc stale była płacona“, dalej wymienia śp. dr. Józefa Langiewicza z Gniezna, śp. ks. dziek. Tafelskiego z Krobi; wspomina także o bardzo gorliwym kasyerze p. radzcy Oświecimskim, którego z Pleszewa przeniesiono na Szląsk.

Składek zebrano, jakeśmy już pisali z składek zwyczajnych 24,000 marek, z nadzwyczajnych 11,000, ciekawych z funduszu żelaznego wynosił przeszło 8,000, ogółem było dochodu przeszło 44,341 marek, wydano zaś na wsparcie uczniów 44,583 marek, tak że przeszło 200 marek zaczerpnięto z dochodów pozostałych z roku zaprzeszłego.

Największe składki ściągnięto z powiatu kościańskiego, bo 1,900 marek, najmniejszą z międzyrzeckiego, bo tylko 59 marek, miasto Poznań zaś złożyło 3,354 marek.

Wspierano stypendyatów w ciągu roku razem 156 i wydano na nich 41,960 marek. Na uniwersytetach wspierano 48 akademików, w gimnazyach 28, w seminaryach nauczycielskich 17, z tych w samym Paradyżu 17.

— Do Berlina zjechali się już prawie wszyscy posłowie nasi do parlamentu, i urządzili zarząd Koła polskiego w ten sposób, iż obrali: prezesem księcia R. Czartoryskiego, wiceprezesem T. Magdzińskiego, sekretarzami Sczanieckiego i Czarlińskiego a kwestorem H. Turnę. Do komisyi parlamentarnej Koła obrano: Magdzińskiego, Czarlińskiego i Żółtowskiego, zastępcami tychże ks. dr. Jażdżewskiego i dr. R. Komierowskiego.

— Rozprawy w Izbie poselskiej. Na sobotniem posiedzeniu swojem, zajęła się Izba sprawdzeniem niektórych wyborów, przeciwko ważności których, nadesłano jej protesta. Przy tej sposobności wniósł poseł Kantak o unieważnienie wyborów z okręgu wschowsko krobskiego, ponieważ sama komisya Izby sprawdziła, iż okręgi wyborcze były tak tendencyjnie przez władze miejscowe podzielone, że wiele głosów ginęło. A stało się tak ze wsią Czajkowo, z dominiami Kuczyn i Kuczynek, Wilkowo-niemieckie, Dębice, Brylewo i Wygnańnice, że oddalone zostały od wsi swoich tychże samych nazw, i w innych okręgach, wiele dalej położonych, głosować musiały. Komisya tedy zganiła ten podział okręgów wyborczych, a panowie landraci powinni byli postarać się o to, ażeby takie wykroczenia przeciwko regulaminowi wyborczemu nigdy więcej nie zachodziły. Tymczasem otrzymano wbrew prawu ten dawny i niesprawiedliwy rozkład, przez który wiele głosów ginie, a który wielu wyborców mógł łatwo zniechęcić do głosowania, z powodu znacznej drogi, jaką przebyć muszą, zanim się do lokali wyborczych dostaną. Wprawdzie sprawozdawca komisyi twierdzi, że rozkład okręgów wyborczych, choć istotnie nieprawny, nie mogł wpłynąć na ostateczny wynik wyborów, ale mówca nasz innego jest zdania, i poleca rządowi, ażeby wedle wniosku samejże komisyi, wszystkie odgraniczenia wyborczych okręgów były w powiatach wschowskim i krobskim gruntownie zbadane, a panowie landraci otrzymali od rządu delikatną—chociażby kłonicę — wskazówkę, że mają się prawa i wyborczego regulaminu ściśle trzymać.

Pomimo tych wyjaśnień posła naszego uznała Izba wybór posłów z okręgu wschowsko-krobskiego za ważny.

— Głód na Górnym Szląsku. Ks. Philippi proboszcz z Łąki pod Pszczyną i ks. Hrabek proboszcz z Sodowa pod Lublińcem, proszą w „Kuryerze“ w imie Chrystusa Pana, ażeby nie ustawać w składkach, gdyż głód wielki jeszcze panuje, i właśnie na przednówku najwięcej chorób obawiać się trzeba.

W „Germanii“ zaś skarżą się stale, iż przedsiębiorcy, którzy podjęli się budowy dróg bitych, umyślnie dla ulżenia nędzy tak niedostateczną dają biednym ludziom zapłatę, iż dziwić się wcale nie można, że godzić się na nią nie chcą. Chwalą zaś bardzo skutki kuchni ludowych, z których wydzielane pożywienie tak jest zdrowe i posilne, że bardzo nawet chorym zdrowie powraca. W Solarni np. było chorych na tyfus i inne zapalne choroby 93 osoby, z których przy wielkiej pieczołowitości żadna nie umarła, a tylko 9 jeszcze znajduje się w kuracyi.

— * **Walka rządu z Kościołem.** W środę popielcową — jak piszą do „Kuryera“ — toczyła się przed sądem w Kępnie, sprawa nowowyświęconego ks. Leona Frankowskiego, oskarżonego o nieprawne wykonywanie czynności duchownej, z powodu prymicyi odprawionych w sierpniu z. r. w kościele w Trzcinicy. Prokurator wniósł o karę 50 marek lub 10 dni więzienia. Obżałowany bronił się sam, dowodząc, że prymicye nie są żadną czynnością urzędową, ale prywatnem nabożeństwem, na podziękowanie Panu Bogu za uzyskanie święceń kapłańskich. Sąd uznał słuszność tych wywodów, i uwolnił ks. Frankowskiego od kary i kosztów.

Z powodu tej sprawy odebrali niektórzy księża z okolicy zapozwy sądowe, dla zeznania, czy prawdą jest, że ks. kanonik Korytkowski, ks. Leona Frankowskiego wyświęcił w Trzcinicy na kapłana. Sędzia dowiedziawszy się od świadków, że ks. kanonik święceń kapłańskich udzielać nie może, umorzył sprawę, która naraziła sąd na niepotrzebne koszta zwoływania świadków, a tych na jeszcze niepotrzebniejsze trudy podróży.

Czarnków, 14. lutego. Dnia 5. b. m. tj. w tłusty czwartek mieliśmy w Czarnkowie przedstawienie amatorskie i to po raz pierwszy tak Czarnków Czarnkowem. Odegrano najpierw „Majster i czeladnik“, potem „Okrężne.“ Prolog ułożony przez p. Jar. z G., który panna S. Św. doskonale wydeklamowała, był wyborny. Braknie wyrazu na określenie doskonałej gry tak panien, jako i panów amatorów, którzy prawdziwie po mistrzowsku role swe odegrali. Ustawiczne oklaski i huczne brawa najlepszym dowodem, o ile publiczność zadowoloną była. Największa w Czarnkowie sala nabitą była dosłownie słuchaczami wszystkich stanów i narodowości tj. Polaków, Niemców i Żydów. I stan duchowny i obywateli z okolicy był również licznie reprezentowany. Ks. dziekan L. z L. pomimo podeszłego wieku i pracą skołatanego zdrowia raczył nas także zaszczycić swą obecnością. O ile publiczność zadowoloną była, poznać można i ztąd, iż słyszano starców mówiących: „Coś tak ślicznego jeszcześmy w życiu naszem nie widzieli.“ Pewien pan z sąsiedniego miasteczka U. rzekł: Przyjechałem was panowie krytykować, tymczasem zbudowaliście mię waszem prawdziwie mistrzowskiem wystąpieniem.

Zadziwi to może nie jednego z szan. czytelników „Oręd.“, zkąd Czarnków ze swoimi „Netzbruderami“ mógł coś podobnego wykonać? Tak jest, mógł i wykonał i pokazał, że jeszcze i w naszych żyłach krew praojców naszych płynie.

Pomimo wielkich nakładów na ubiory krakowskie, salę, muzykę itd. odesłał komitet na braci Górnoszlązaków jeszcze 175 marek. Za położone trudy, starania i podjęte prace należy się publiczne uznanie i szczere "Bóg zapłać", panom A. W. Dr. W. i ich godnym małżonkom, które wszystkie krakowskie dla amatorek poszyły ubrania, panom Kryś., Noh., Tarn., Jaś. i wszystkim w ogóle paniom i panom, którzy się do uświetnienia tego wieczora przyczynili.

Słyszymy, iż w przyszłe święta Wielkanocne znów Czarnków podobną zabawą uraczyć nas zamyśla. Prosimy o to najserdeczniej; — stawimy się jak jeden mąż. O ile podobne zabawy budzą i podnoszą ducha, zbytecznem o tem się rozpisywać.

W tym samym dniu odbyło się doroczne zebranie Kółka włościańskiego i Banku Ludowego Spł. zapisanej w Czarnkowie. Miło było spojrzeć na licznie zebranych członków, a szczególniej po losowaniu, na którem każdy z członków żadny wygrał przedmiot.

Nie myślę palić kadzideł p. Wawrowskiemu z Sławna, który, śmiało rzecz można, duszą jest tych Stowarzyszeń i który też pierwszą myśl podał do przedstawienia amatorskiego. Zna tego zacnego pana cała okolica. Takich mężów daj nam Boże więcej!

Na tem kończę dzisiejszą korespondencyą, a później znów nieomieszkam się odezwać, gdy będzie z czem z „Orędownikiem“ się podzielić.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Toczące się w ostatnich dniach obrady sejmu, tyczyły się spraw mniej nas obchodzących. Warto z nich tylko podnieść, iż niektórzy posłowie domagali się szybszego i skuteczniejszego niemczenia Górnego Szląska, twierdząc, iż z wygaśnieniem polskości lepsze tam nastaną stósunki. Ks. dr. Franz wystąpił jednakże przeciw tym wywodom i wykazał, że dla dobra szkół tamtejszych trzeba koniecznie znieść regulamin szkólny z 1872 r., a przywrócić ten, który w r. 1863 nadany został.

— Parlament na pierwszem zebraniu swojem wybrał marszałkiem znaczną większością głosów zachowawcę, a zastępcą jego katolika. Liberali wielce są zgorszeni, iż im się dopiero miejsce drugiego wicemarszałka dostało.

— W Badenii przychodzi już do częściowej przynajmniej ugody między Kościołem i rządem. Za pozwoleniem Stolicy św., ks. Biskup Kübel cofnął bowiem zakaz, zabraniający młodym księżom składać egzaminów państwowych przed przyjęciem urzędu duchownego, a rząd za to ustępstwo obiecał znieść ustawę z r. 1874, która dotyczy naukowego wykształcenia księży. Skutkiem tego porozumienia się rządu z władzą duchowną, osierocone parafie będą mogły być obsadzone, a ponieważ jak to mówią, pierwszy krok zawsze najtrudniejszy, więc można mieć nadzieję, że dalsze układy pojdą łatwiej, tembardziej, że tak wielki książe jak i ministerstwo do ugody jest skłonne, a tylko sejm w upartym liberalizmie swoim jeszcze się dąsa i opiera.

— Centrum miało zamiar postawić w parlamencie wniosek, domagający się, by rząd wniósł prawo karne przeciwko lichwie. Dowiedziawszy się jednak, że rząd przedstawił już projekt takiego prawa w Radzie związkowej, postanowiło się wpierw przekonać, czy zamysły rządu istotnie przerażające skutki lichwy poskromić zdołają.

— Pisma urzędowe zaprzeczają, jakoby rząd miał zamiar nałożyć osobny podatek na prywatne ogłoszenia w pismach publicznych.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu, poruszył ponownie poseł Rickert, sprawę tutejszej „Pos. Ztg.“, której rząd odebrał ogłoszenia urzędowe, od chwili jak za jego staraniem „Pos. Tagebl.“ przeszedł na własność zachowawców. Przy tej sposobności upomniał się poseł Kantak o krzywdę polskiej ludności, która nie czytając pism niemieckich, o ogłoszeniach urzędowych dowiedzieć się wcale nie może, bo te nigdy w polskich pismach nie są umieszczane. Systematyczne pomijanie pism polskich dochodzi tak daleko, że np. sąd pleszewski, zasiadający w powiecie przeważnie polskim, ogłasza w dwóch niemieckich pismach poznańskich, i w dwóch pismach w Berlinie, ale do żadnego pisma polskiego ogłoszeń obecnie nie przesyła, choć to dawniej czynił. Na takiem postępowaniu cierpi bardzo ludność polska, a wszelkie sprawy tak publiczne jak prywatne są na straty narażone, gdy np. w skutek braku o tem wiadomości, nader mała stawi się liczba licytujących na terminach submisyjnych, subhastacyjnych itp. Jeżeli zatem pan minister spraw wewnętrznych, obiecał uwzględnić życzenia czytelników „Pos. Ztg.“, to tembardziej powinien usunąć krzywdę, jakiej przez systematyczne pomijanie przy ogłoszeniach urzędowych pism polskich, cała ludność polska doznaje.

— Z Berlina donoszą, że sejm będzie odroczony na 3 miesiące, od 20. bm., aż do 20. maja.

„Germania“ oceniając wartość kończącej się sesyi sejmowej powiada z żalem, że jeszcze wprawdzie nie czuć wcale, by kulturkampf miał się ku końcowi, a sejm przystał na wszystkie wydatki, wywołane walką z Kościołem, jak utrzymanie najwyższego trybunału dla spraw kościelnych, pensya dla starokatolickiego biskupa itp. ale zaznacza z wdzięcznością, że minister Puttkamer obiecał łagodniej tłumaczyć i wykonywać ustawy majowe, a w sprawie szkólnej stanowczo oświadczył się przeciw symultankom, i obiecał chrześciańskie zaprowadzić wychowanie ludu, przez powrócenie duchownym inspekcyi szkólnej. Nie tylko katolickie pismo to, ale i zachowawcza prasa, uznaje w p. Puttkamerze nie zwykłe zdolności i pełne taktu i miary postępowanie. A jakież to niedawne czasy, w których liberali przepowiadali ministrowi temu zupełny upadek!

Sprawy wschodnie. Z Bukaresztu donoszą, że najdalej 20. bm. wielkie mocarstwa uznają niepodległość Rumunii.

— Turcya proponuje Czarnogórze inny okręg w miejsce Gusinii, którego jej z powodu oporu Albańczyków wydać nie może. Sądzą, iż Czarnogóra na tę zmianę przystanie.

Francya. Izba poselska za wnioskiem rządu odrzuciła znaczną większością głosów postawione przez radykałów żądanie, ułaskawienia wszystkich wygnanych i skazanych komunistów. Radykali postanowili za pomocą agitacyi, gwarnych zebrań i pism krzykliwych, zmusić rząd do zadość uczynienia ich woli.

— W tych dniach umarł syt chwały i zaszczytów, w 84 r. życia żyd Crémieux, były poseł i minister. Był to twórca i przywódzca tej sławnej ligi żydowskiej zw. „Alliance israelite,“ która siecią swoją ogarnia świat cały, starając się gorliwie o popieranie interesów żydostwa. Lidze tej i jej staraniom przypisać należy, stawiony Rumunii na kongresie berlińskim warunek, że dopiero wtedy uznaną będzie za państwo niezależne, jeżeli żydów usamowolni.

— Rada miejska paryska odrzuciła wniosek owego ożenionego zakonnika O. Loyson, który domagał się oddania mu polskiego kościołka Wniebowzięcia, celem zaprowadzenia w nim jakichś starokatolickich nabożeństw.

Austrya. Ministerstwo austryackie uzupełnione zostało w ten sposób, iż ministrem skarbu został mianowany baron Kriegsau, a ministrem oświaty namiestnik Dolnej Austryi p. Eiberfeld.

Nie tęgie dla słowiańskich ludów Austryi nabytki, bo obaj ci panowie są Niemcami, a drugi ma być nawet nieprzychylny nieniemieckim ludom Austryi.

— W poniedziałek zaczął się w Krakowie proces, owej młodzieży ze szkół wyższych i seminaryów nauczycielskich, oskarżonej o spiski nihilistyczne. Obżałowanych jest 34, a pochodzą ze szkół krakowskich, lwowskich i wiedeńskich. Jak piszą do „Dz. Pozn.“, proces ten wykaże, że winy młodzieży tam były nader małe, w stósunku do starań Dragomanowa i innych nihilistów moskiewskich, którzy umyślnie zjeżdżali do Wiednia i usilnie starali się o to, by młodzież tę do knowań namówić i wciągnąć. W jednym z listów swoich pisze tenże Dragomanow, że młodzież polska z wielką niechęcią przystępuje do socyalistycznych spisków i to tylko w tej nadziei, że należąc do nich, zdoła zaszkodzić Moskwie, i tym sposobem przyczynić się do oswobodzenia Polski. Sam więc świadczy, że młodzież ta została tylko złudzoną nadzieją, znęconą i otumanioną.

Moskwa. Spodziewano się powszechnie, iż car ogłosi w jubileusz swego 25letniego panowania — jak to jest w Moskwie zwyczajem — jakieś daleko sięgające prawa i swobody, np. konstytucyą. Tymczasem telegram petersburgski ostrzega zawczasu, że nic z tego nie będzie, a uroczystość cała odbędzie się wedle takiegoż jubileuszu cara Mikołaja, w r. 1850 przypadłego. Wszystkie więc nadzieje w łaski carskie dla Polski, rozwiewają się w nicość. Bodajby car ułaskawił przynajmniej tych skazańców z 1863 r., którzy od tylu lat dogorywają w kopalniach Sybiru.

Rzym. Ojciec św. wydał encyklikę o chrześciańskiem małżeństwie, w której wyjaśnia jedność i nierozerwalność małżeńskiego związku, przez Boga samego w raju ustanowionego, a przez Chrystusa Pana uświęconego, a który jest podstawą społecznego porządku. Kościół potępiał zawsze napaści, przeciwko nauce swej o nienaruszalności małżeństwa chrześciańskiego, czyni to i dziś, zwracając się przeciwko małżeństwu cywilnemu i rozwodom, które tylko do rozerwania społeczeństwa doprowadzić mogą. Ojciec święty wzywa pomocy i współdziałania książąt tego świata, w obronie zagrożonego społeczeństwa, i nakazuje Biskupom, ażeby wiernych o niebezpieczeństwie fałszywych nauk, i małżeństw mięszanych ostrzegali.

— Do „Germanii“ piszą z Rzymu, iż Stolica św. mając nadzieję, że do maja układy z państwem pruskiem do pomyślnego zostaną zaprowadzone końca, zamyśla w

---

Bietka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego
wyjęta
przez Sema.

(Dalszy ciąg.)

— Aha! poszedłeś sam — ukradkiem — odrzekł z boleną wymówką Marcin — aby nikt nie wiedział na wiele zawiesiłeś się u żyda. Jak do hulanki, to w około pana brata pełno przyjaciół — jak do interesu to się nawet o starym Marcinie nie pamiętało. Oj człeku, ciężko ty przed Panem Bogiem odpowiesz za niedolę żony i marnotę dzieci! Utopiłeś się sam przez głupotę twoją i lekkomyślność, a twoi najlepsi komotrowie, to ci jeszcze pomogli i kamień do szyi przywiązali! Poszedł do żyda sam, i to pewnie nie po trzeźwemu jeszcze, podpisywać weksel! Czy świat to słyszał! Oj ludzie, ludzie!

— O co się pan Sobczak tak gniewa? — zapytał udając zdziwienie żyd. Przecież go nikt nie ciągnął, i nikt nie zmuszał podpisywać weksel, i nikt na osobności przytem nie zamykał. Przecież to wszystko stało się za dnia w likierni u mojego syna Salomona, a byli przytem i Salomon i jego żona i drugi syn mój Leo i Hirsz Cohn i Kubacki, pewnie ten Kubacki ze Strzyżewa.....

— Ha, ha, ha — zaśmiał się gorzko Marcin — na Kubackiego rzetelność będzie mi się powoływał! A toż wiem, że on nigdy nie trzeźwy i przysiągłby za żydem na samego Boga, za jeden jedyny kieliszek wódki. Jak to tam z tem podpisywaniem weksla było, zobaczemy potem.

Teraz dajmy na to, że wam Andrzej jest istotnie winien 150 talarów, a zkąd się wzięły drugie 100?

— No od tych 150 należy mi się już przecie procent od św. Michała — tłumaczył żyd. — A reszta — no resztę to ja odkupił za gotowe pieniądze, dług Andrzeja u Michała, co już tam u niego od roku pije na bórg co dzień. Przecież to dla Andrzeja lepiej, że mnie jednemu winien, niż żeby miał więcej długów po ludziach.

— A dla Michała jeszcze lepiej, że nie potrzebuje go skarżyć i po sądach dowodzić, kiedy i ile istotnie Andrzej u niego wypił — odparł z goryczą i szyderstwem Marcin. Więc rzecz stoi tak: Andrzej winien wam, to jest podpisał wam weksel na 150 talarów......

— I od tego długu należy mi się za dwa miesiące jeszcze procent — wtrącił żyd.

— Dopiero po sprawiedliwości za półtora miesiąca — poprawił go Marcin. No — wieleż ten procent rachujecie?

— 25 talarów — odrzekł żyd bez zachłyśnięcia.

— Co — krzyknął Andrzej — 25 talarów za...

— Cicho bądź przeklęty gaduło — przerwał mu Marcin odsuwając go ręką od żyda. To za wiele, wiele za wiele. Ale obrachujemy się potem — 75 talarów należałoby się tedy gościnnemu Michałkowi — czy tak?

Lajzerowi nie było jakoś pilno przytwierdzać.

— Ja muszę tu gdzieś mieć jego rachunek — to zobaczemy — mówił macając się po kieszeniach.

— Nie szukajcie — rzekł Marcin kładąc mu rękę na ramieniu — nie potrzeba, ja się z Michałkiem sam obrachuję.

— Ale kiedy ja mu już zapłacił — zawołał żyd z niechęcią.

— No to wam odda — odrzekł Marcin z szyderstwem. Ady wy się pewnie dobrze znacie — a możeście krewni co? Więc tedy jak mówiłem, z Michałem obrachuję się sam, a wy Lajzerze jedźcie z powrotem do miasta.....

— Ja mam czas — nie potrzebuję się tak spieszyć — przerwał mu żyd, — to ja pójdę z wami do Michała.

— Ale nie potrzeba — wcale nie potrzeba — wy przecie wiecie, że ja umiem dobrze rachować, i ani przytem butów zezuwać, ani żyda do pomocy wzywać nie potrzebuję. Ja tedy idę do gośińca, do Michała. Andrzej do kościoła, a wy do miasta. Dziś po nieszporach będę u was Lajzerze, to się dokumentnie rozmówimy, i po przyjacielsku rozejdziemy. Tak będzie dobrze. A że mówicie, że wam do domu nie pilno, to nie prawda, bom widział na drodze Grześkowiaka — wiecie tego drągala, Walentych syna, — jak szedł do miasta, a miał w tem wielki interes, żeby pominąwszy kościół dążyć do was. Jak się nie pospieszycie, to się z nim miniecie, Grześkowiak do Hirsza pójdzie po pieniądze, a interes pewny, bo starzy mają dobre i nie zadłużone gospodarstwo.

Żyd aż zadrżał z chciwości, ale spojrzawszy z ukosa na Marcina rzekł z wolna:

— Wy sobie ino tak żartujecie, by mnie się pozbyć.

— A zkądbym wiedział, że Grześkowiak idzie pożyczać pieniędzy? zapytał Marcin.

Żyda widocznie zaczęły świerzbieć pięty, i nie wiele czekając, pożegnał się i odszedł.

miesiącu tym zwołać konsystorz, na którym prowadzący układy ks. Nuncyusz Jacobini, kapelusz kardynalski otrzyma.

— Ks. Stupnicki, Biskup unicki z Przemyśla w Galicyi, znany z przywiązania swego do Stolicy św., i braterskich uczuć dla Polaków, został przez Ojca św. mianowany asystentem tronu papieskiego, prałatem domowym i hrabią rzymskim.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 18. lutego. Petycya w sprawie szkół tutejszych symultannych podpisana przez przeszło 1,500 samych ojców rodzin, została w tych dniach wysłana przez p. Stefana Stablewskiego do ministra oświecenia.

— * **Na biednych Górnoszlązaków** głodem dotkniętych złożyły dzieci szkólne ze Szczytnik pod Czerniejewem 5 mrk., i to: J. i W. Staszewski 15 fen. J. i B. Barciszewscy po 10 fen. E. Steinke 10 fen. W. Hunold 50 fen. F. Półtorak 10 fen. R. i M. Banaszak po 50 fen. Czyżewska 10 fen. Fr. i A. Kowalscy 15 fen. Bartosiewicz I i II po 5 fen. Siekierski 5 fen. Eitner 50 fen. Braun 10 fen. Dziurka I i II po 5 fen. Nitka I i II 19 fen. Ossowski 5 fen. Twardowski 10 fen. Fręcel I i II po 5 fen. Stelmaszak 10 fen. Graczyk 5 fen. Ratajczak I i II po 5 fen. Owczarzak 4 fen. Chwaliszewska 3 fen. Swędra Ant. 5 fen. P. Wojtkowiak I i II po 5 fen. Jaworski I i II po 5 fen. Kistoski 10 fen. Robaszkiewicz I i II po 5 fen. Maćkowiak 5 fen. Stachowiak 5 fen. Grobelny 10 fen. Banaszak 10 fen. Plucińska 2 fen. Mietlicki 5 fen. Maćkowiak 7 fen. Pawlak 5 fen. St. i L. Ratajczak po 5 fen. Wojciechowski 5 fen. Składka od 50 dzieci szkólnych i to tylko samych wyrobniczych ze Szółdr pod Czempiniem 3 mk. 35 fen. W. Mojzykiewicz, nauczyciel 50 fen. Szablewski ogrodnik 1 mk. Za pośrednictwem p. M. Kaletki, nauczyciela w Parzęczewie pod Wielichowem złożyły dzieci szkólne 6 mrk. 6 fen., i to: Helena Szwortz i Fryderyk Seidel po 1 mk. Fryderyk Pusch 40 fen. Jan Napierała 5 fen. Józef Primke 7 fen. Jan Górny 25 fen. Piotr Rezler 4 fen. Elżbieta Dotata 3 fen. Franciszka Kowalaszyk 5 fen. Maryanna Piotrowiak 2 fen. Walenty Nolka 4 fen. Michał Rogoziński 5 fen. Wojciech Wawrzyniak 4 fen. Piotr Domin 7 fen. Antoni Pilarski 1 fen. Wojciech Mroskowiak i Michał Brodowiak po 50 fen. Maryanna Napierała 15 fen. Rozalia Pusiak i Maryanna Kowalska po 2 fen. Maryanna Brykczyńska 3 fen. Michalina Dominiak i Agnieszka Bereszyńska po 5 fen. Franciszka Śledź, Magdalena Domin i Jadwiga Rezler po 10 fen. Stanisława Zając 6 fen. Maryanna Rawecka, Stanisław Banach, Antoni Rawecki, Wawrzyn Koła i Tomasz Bereszyński po 5 fen. Jan Stachowiak i Józefa Maćkowiak po 10 fen. Wawrzyn Dolata, Balbina Koźlik, Marcin Pusiak, Maryanna Rybarczyk i Stanisława Walkowiak po 5 fen. Wawrzyn Pikosz 20 fen. Walenty Radzimski, Maryanna Wojciechowska i Walenty Napierała po 5 fen. Walenty Bereszyński 2 fen. Eleonora Nowak i Czesława Przygocka po 10 fen. W gminie i szkole w Trzeciewnicy pod Nakłem zebrano składkę w ilości 43,26 marek i to: A. Jagodziński 3 mk. A. Kraska 3 mk. A. Żakowska 2 mk. W. Płaczek 1,50 mk. O. Gaca 1 mk. K. Kowalski 1 mk. P. Holec 1 mk. A. Cwik 1,50 mk. F. Holec 1 mk. Chr. Maass 50 fen. A. Matewe 50 fen. M. Cwikliński 50 fen. L. Tomczewski 50 fen. A. Cwikliński 50 fen. M. Krause 50 fn. F. Mill 50 fen. B. Stein 50 fen. W. Stoldt 50 fen. K. Breitzke 30 fen. A. Scheina 20 fen. K. Pytlik 50 fen. W. Fruzyn 25 fen. F. Stenzel 20 fen. H. Stenzel 30 fen. P. Jagodziński 20 fen. F. Bandurski 20 fen. Jan Jaskólski 20 fen. J. Matews 10 fen. J. Grzybek 10 fen. J. Górecki 10 fen. J. Gonia 30 fen. Józef Jaskólski 10 fen. F. Przegiętka 10 fn. T. Kujawka 10 fen. P. Chrapkowski 7 fen. A. Holec 5 fen. K. Rosik 5 fen. M. Bleyzer 5 fen. J. Więckowski 10 fen. F. Rosik 5 fen. W. Piechota 10 fen. F. Kowalski 25 fen. E Mathewes 25 fen. P. Stein 20 fen. W. Kawczyński 25 fen. H. Łabiszewski 25 fen. A. Jackowski 25 fen. A. Gonia 10 f. M. Jagodzińska 25 fen. S. Fruzyn 50 fen. J. Płaczek 25 fen. S. Płaczek 25 fen. J. Korczyk 10 fen. C. Schwarz 20 fen. A. Alkier 25 fen. Ag. Alkier 25 fen. A. Saweryński 10 fen. M. Kowalska 25 fen. J. Kowalska 25 fen. P. Jaskólska 10 fen. A. Rosik 10 fen. W. Krzyżan 10 fen. M. Krzyżan 10 fen. A. Wojtkowiak 20 fen. A. Krzyżan 10 fen. T. Krzyżan 10 fen. P. Krzyżan 60 fen. P. Mazur 50 fen. St. Cichy 5 fen. F. Cicha 5 fen. E. Matews 25 fen. J. Matews 25 fen. M. Schauer 20 fen. Marta Schauer 15 fen. J. Porazińska 25 fen. W. Michałek 10 fen. Ida Stenzel 25 fen. E. Stenzel 25 fen. J. Belzerowski 10 fen. F. Michałek 10 fen. F. Kozłowski 5 fn. M. Kubacki 5 fen. A. Kostecki 5 fen. J. Kubacki 5 fen. J. Nowak 10 fen. J. Cwik 50 fen. F. Redies 20 fen. E. Redies 10 fen. K. Redies 10 fen. J. Sadowski 10 fen. A. Zuehlke 5 fen. M. Kowalkowska 10 fen. Fr. Redies 10 fen. Ig. Sadowski 10 fen. K. Holec 1 mk. A. Papka 20 fen. K. Pytlik 25 fn. M. Pytlik 25 fen. P. Nackowski 10 fen. R. Hioz 50 fn. A. Sprenger 50 fn. Wł. i J. Piojda po 50 fn. W. Pawlicka 10 fen. M. Kujawka 10 fen Ig. Kowalkowski 5 fen. A. Borzych 10 fen. Ag. Michałek 10 f. M. Baranowska 10 fen. P. Ekwińska 6 fen. St. Holec 10 fen. A Maass 25 fen. Olga Stoldt 50 fen. A. Matea 25 fen. Józef Musiał 10 fen. Aug. Meyer 10 fen. Leokadya Durnowska 10 fen. J. Durnowski 10 fen. G. Stoldt 10 fen. G. Meyer 10 fen. A. Durnowski 10 fen. R. Maass 25 fn. B. Krause 50 fn. J. Sell 10 fen. M. Łoboda 20 fen. A. Mazurkiewicz 10 fen. J. Herwart 10 fen. M. Ekwińska 10 fen. G. Breitzke 50 fen. J. Szopieraj 10 fen. J. Skalecki 25 fen. A. Przybylska 3 fen. P. Ekwińska 5 fen. K. Prokop 10 fen. B. Wahl 20 fen. Od Łabiszewskiego, nauczyciela 1 mk. Józef Reszka z Bydgoszczy 1 mk. Dzieci szkoły Fabianowskiej pod Poznaniem ofiarują w współczuciu braterskiem dla swoich rówienników głód cierpiących na Górnym Szląsku następujące skromne, ale szczere datki, i proszą uprzejmie, aby Szanowny „Orędownik" zechciał przesłać takowe do miejscowości, gdzie głód najwięcej dokucza: M. Słoma 17 fen. J. Krzesińska 25 fen. M. W. i L. Roszkiewiczówne po 50 fen. Lauke 30 fen. Jadwiga, Jan i St. Płotkowiak po 50 fen. P. Czajka, J Nöldner, F. i M. Anioły, J. Kaczmarek, J. Skorupski, A. Czajka. M. i K. Andrzejak, J. i W. Palacz, J. i J. Drzewiecki, H. Andrzejak, M. Tomkowiak, M. Czajka, E. Golz, St. Drzewiecka, M. Rómiej. St. Perszka, J. Płotek, A Murawa, M. i J. Mieszała, M. Mańczak, M. Perszka i M. Wachowiak, po 10 fen. R Koch, R. Kundt, A. Mańczak, H. Tonn, A. Siebert, F. Altmann, F. Perszka, J. Murawa. F. Kucharski, A. Murkowski, M. Ślaps, A. Nowak, J. Bakoś, J. i St. Zabdzisz, M. Wiśniewska, A. Altmann, Jadwiga Nöldner, J. Kujawa, A. Koniecka, Chwirot, M. Szcześko, M. Olejniczak, M. Wicorek, J. Nowak, K. Wicorek i W. Kotowska po 5 fen. A. i P. Frankiewicz po 25 fen. J. Wiśniewska 3 fen. Czechowiak 3 fen. A. Paciórkowski, G. Altmann, M. Mańczak, M. Szczepaniak i J. Neumann po 2 fen. M. Walkowiak 1 fen. Siedler 20 fen. Razem 155 mk. 60 fen.

— * **Policya** poznańska kazała zapłacić jednemu z naszych panów 30 marek kary za to, że jego woźnica miał przy kapeluszu żółtą kokardę.

— * **Biuro** i kasa miejskiego lombardu przeniesione będą z d. 1. kwietnia b. r. na Wroniecki plac nr. 1 na dole. Lombard otwarty będzie tylko w dnie powszednie i to od w pół do 9 do 12 w południe, i od 3 do 5 po południu. Od dnia tego obowiązywać będzie w zakładzie tym nowy statut, który interesowani nabyć tamże mogą.

— * **Przy** zrzucaniu w piątek śniegu z dachu głównej policyi, powracająca ze szkoły 10letnia dziewczynka tak nieszczęśliwie została uderzona w głowę spadającym śniegiem, że straciła przytomność, i odniesioną być musiała do lazaretu, gdzie dopiero po kilku godzinach powróciła do zmysłów.

— * **Sławna** aktorka nasza Modrzejewska przybywa, jak „Dzien. Pozn." zapewnia, dziś w środę do miasta naszego na występy gościnne, i grać będzie po raz pierwszy w czwartek. Wszystkie bilety na droższe miejsca mają już być rozprzedane.

— * **Teatr polski.** Jutro w czwartek pierwszy występ pani Modrzejewskiej w dramacie Legouve: Adrienna Lecouvreur. Prócz tego p. Modrzejewska wystąpi na scenie naszej w Ślubach Panieńskich, Maryi Stuart (Schillera), w komedyi Aleks. Dumasa: Księżna Jerzowa, w dramacie Wiktora Hugo: Angelo Malipieri i nadto po raz ostatni w jednej z powyższych lub w tragedyi Słowackiego: Mazepa. Pani Modrzejewska ma tylko w sześciu rolach u nas wystąpić.

— * **Ze Środy** piszą do „Kur.", że ponieważ rząd nie uwzględnił, postawionego na zeszłorocznym sejmiku powiatowym wniosku, by w urzędowym „Tyg. pow." doniesienia urzędowe w polskim także były ogłaszane języku, członek sejmiku p. Friedrich ze Strzeszela — Niemiec — wniósł na odbytym 12. bm. sejmiku, ażeby nieprzestając na tej odmowie, zaniesiono apelacyą do p. ministra. Wszyscy członkowie sejmiku, tak Niemcy jak Polacy, przyjęli ten słuszny wniosek jednogłośnie.

— * **Publiczne** egzamina w tutejszych szkołach miejskich odbywać się będą w następującym porządku: w drugiej szkole miejskiej (przy ulicy Wszystkich Świętych) dnia 11. marca od 8 do 12 godziny przed południem; w czwartej szkole miejskiej na św. Marcinie dnia 11 marca od 3 do 5 godziny po południu i 12 marca od 8 do 1 godziny przed południem; w trzeciej szkole miejskiej na Chwaliszewie 12. marca od 3 do 5 godziny po południu i 13. marca od 8 do 1 godziny przed południem; w pierwszej szkole miejskiej na Małych Garbarach w dniu 15. marca od 8 do 12 godziny przed południem; w szkole obywatelskiej przy Wrocławskiej ulicy w dniu 15. marca od 3 do 5 godziny po południu i 16. marca od 8 do 1 godziny przed południem; w szkole średniej przy ulicy Małej Rycerskiej w dniu 16. marca od 3 do 5 godziny po południu i w dniu 17. marca od 8 do 1 godziny przed południem; wreszcie w szkole realnej w dniach 19. i 20. marca.

— * **Z Wolsztyna** piszą do „Pos. Ztg.", że tak Polacy jak i Niemcy na zwołanym przez p. landrata terminie, oświadczyli się stanowczo przeciw szkole symultannej, za którą tylko gardłowali żydzi. Pozostaną więc szkoły wyznaniowe, ale zwolennicy symultanek pocieszają się, że rząd zgodzi się na założenie tam takiej szkoły wyższej, któraby do tercyi gimnazyalnej chłopców przygotować była w stanie.

— * **Wakacye** szkół wyższych w W. Ks. Poznańskiem trwać będą według rozporządzenia prowincyonalnego kolegium szkolnego na Wielkanoc od 23. marca do 7. kwietnia; na Swiątki od 14. do 20. maja; wielkie wakacye od 3. lipca do 2. sierpnia;

— Pędź oszuście — mruknął za nim Marcin — tego głupca już nie złapisz, a mnie przynajmniej na zawadzie nie będziesz. Idź teraz Andrzeju uspokoić twoją kobietę — a ja pójdę do waszego Michałka — oszusta, za którego rzetelność byłbyś się jednak dał powiesić. Widzisz bracie, co żyd to żyd, choćby i który chciał być rzetelnym, to mu drudzy nie dadzą, żeby im geszeftu nie psuł i jagnięcą skórą w wilczym stadzie nie świecił. Muszę ci też powiedzieć, że cię od dzisiejszego dnia biorę w opiekę, bo choć ci ofiary, jaką z ciężkiego grosza mego dla kobiety i dzieci twoich czy nie, nie wymawiam, to jednakże i na to pozwolić nie mogę i nie pozwolę, by Andrzej zjadł i przepił to, co Marcin ciężko zarobi. Przygotuj się więc na to bratku, że będziesz za wolą moją chodził, a źle ci z tem z pewnością nie będzie. Po nabożeństwie przyjdę do was i więcej opowiem.

I skinąwszy swą ręką na pożegnanie, odszedł szybko w stronę gościńca, a Andrzej ze spuszczoną głową wszedł do chaty. Cicho w niej było, ale przerażająco smutno. Dzieci młodsze przerażone najściem żyda i niemocą matki, która czy to, że mowę już utraciła, czy też, że głosu odzyskać jeszcze nie mogła, leżała cicha, wszystkie siły skupiwszy we wzrok i słuch, by dojrzeć promyka nadziei, dosłyszeć słowa pociechy, dzieci tedy siedziały cicho, przytuliwszy się do nóg matki. Bietka przeczuwała niebezpieczeństwo, jakie matce zagrażało, a którego dotychczas się nie domyślała, i oczyma strasznie powiększonemi przestrachem wpatrywała się w matkę, zdając się śledzić ostatnich drgań tego ducha, który miał już za chwilę ulecieć. Biedne dziewczątko nie było jeszcze w stanie myśleć, o zagrażającej jej stracie, ale odczuwała nieszczęście, i bała się go jak ptak, przerażony hukiem grzmotu, olśniony blaskiem błyskawicy. Staruszka z rękami zatopionemi w swych włosach wzdychała ciężko, co chwila odgarniając spadające jej na twarz kosmyki włosów, by oczyma zaczerwionemi od gorzkich i skąpych łez starości, spojrzeć boleśnie na dogorywającą. Dla niej nie było już żadnej ułudy, kierowana doświadczeniem wiedziała, że każda chwila może już być ostatnią.

Wejście Andrzeja ożywiło, czy zaniepokoiło chorą, a nie mogąc przemówić z takiem gorączkowem zapytaniem wlepiła w niego oczy, że mimo swego odrętwienia zrozumiał zaraz jej żądanie.

— Marcin poszedł do Michałka obrachować i zapłacić cośmy.... com tam winien — rzekł z cicha, jąkając się i poprawiając. A po nieszporach pójdzie do miasta ułożyć się z Lajzerem. Kazał mi jednak powiedzić, że do nas wpierw zajrzy i z tobą pogada.

Kobieta przymknęła oczy, westchnienie ulgi podniosło jej pierś wyschniętą, i pewnie nigdy goręstsza nie popłynęła do Boga modlitwa, jak prośba tej biednej matki, ze szlachetnym wyswobodzicielem mienia jej dzieci z drapieżnych szponów żyda.

— Idźcie teraz do kościoła wszyscy, bo jak się zacznie kazanie to was nie wpuszczą—rzekła rozkazującym głosem staruszka wiedząc, że chwila zupełnego spokoju i snu, może jeszcze o kilka godzin przedłużyć życie konającej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na św. Michał od 25. września do 11. października; na Boże Narodzenie od 21. grudnia do 4. stycznia 1881.

— * **W Bydgoszczy** zawiązało się 2. bm. stowarzyszenie niemieckich wyborców, którzy postanowili stale i gorliwie pracować nad podniesieniem ducha i utworzeniem ściślej łączności pomiędzy Niemcami w powiatach: wyrzyskim, szubińskim, inowrocławskim i mogilnickim, ażeby tam zawsze przeprowadzić przy wyborach swoich kandydatów na posłów. Postanowiono najwpierw się w tych czterech powiatach silnie zakorzenić, a potem rozpostrzeć się jeszcze w gnieźnieńskiem i wągrowieckiem. Jednem słowem chodzi o konkurencyą z polskimi wyborcami, ażeby prędzej dojść do tego celu, stowarzyszeni obowiązali się płacić po 3 marki rocznie. Przywódzcą tej niemieckiej armii wyborczej, obrano p. Wilamowitza z Markowic.

— * **W domu** księcia Antoniego Radziwiłła w Berlinie obchodzono w tych dniach chrzciny synka, któremu dano na imię Janusz Stanisław Wilhelm Henryk; młodego księcia podawali do chrztu w katolickim kościele św. Jadwigi cesarz z cesarzową.

— * **Niemcy** zaczynają się skarżyć w swych dziennikach na młodzież w gimnazyach zawięzującą tajne towarzystwa. Skutki tych towarzystw są takie, że młode Niemiaszki „piją piwo i to dość wiele tego, tracą pieniądze, zaniedbują się w naukach, kłamią, oszukują, w końcu kradną". W Grodziądzu i Pile odkryto takie towarzystwa i władza szkolna wydali zapewne uczniów, którzy w nich udział brali.

— * **Z Górnego Szląska** piszą do „Br. Ztg.", że w kopalni Szarlej przyszło w poniedziałek przy wypłacie do rozruchów, w których zburzono dom zarządu kopalni, zniszczono papiery stowarzyszenia górników t. zw. „Gewerkschaft", a urzędników spoliczkowano. Kasa gdzieś się zapodziała, a celem przywrócenia spokoju musiano zawezwać wojsko. Smutny ten wypadek, zdaje się być tak samo, jak i znane rozruchy w Zabrzu, wywołany nadzwyczaj niską płacą jaką dają górnikom, a od której blisko połowę składać muszą do kasy „knapschaftu", na muzykę, proch, olej, aptekę, na utrzymanie kasy i na kary, które ściągane bywają z tych, którzy 150 centnarów węgla w jednym dniu wykuć nie zdołają itp. Nie dziwota, że w takich stosunkach i przy opłakanem położeniu Górnego Szląska biedni ludzie tracą spokój i rozwagę i dopuszczają się czynów rozpaczy, za które potem gorzko pokutować muszą.

— * **Submisye.** Celem przebudowania drewnianych mostków na żwirówce pniewsko-brojecskiej, i to: pod Sempolnem w pow. bukowskim, oszac. na 2750 marek 85 fen. i pod Hameritsche oszacow. na 2 tysiące 353 marek 83 fen., odbędzie się termin 21. bm. o 10 do południa, w biurze inspektora Johna w Międzychodzie, gdzie oferty przesyłać i warunki przejrzeć należy.

— Celem naprawy i dostawiania materyałów do polepszenia w rb. żwirówek, w mieście Poznaniu istniejących, jest oszac. na 5 tysięcy 600 marek, odbędzie się termin 26. bm. o 11 godz. do południa, w biurze inspektora drożnego Cranza przy Półwiejskiej ulicy 28, gdzie oferty składać i warunki przejrzeć należy.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 17. lutego. **W carskim pałacu wysadzono minę.** Z carskiej familii nikt nie został ranny. Minę podłożono pod odwach, który się znajduje pod salą jadalną. Z żołnierzy na odwachu stojących zostało 35 rannych, z nich już 5 umarło. Eksplozya wyrwała w posadzce sali jadalnej dziurę 10 stóp długą a 6 szeroką. Rodzina carska nie zeszła się do sali tylko skutkiem przypadkowego spóźnienia.

— **Berlin**. Zeszłej soboty cesarz schodząc po schodach w akademii śpiewu, upadł i potoczył się przez kilka schód, ale zaraz się podniósł i zapewnił swych towarzyszów, że mu się nic nie stało. Cesarz nie poniósł istotnie żadnego szwanku.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 18 lutego.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów piękn. mk.	fen.	średn. mk.	fen.	pośled. mk.	fen.
Pszenicy	10	90	10	20	9	60
Zyta	8	35	8	10	7	90
Jęczmienia	8	10	7	60	7	30
Owsa	7	80	7	50	7	—
Grochu do gotowania	8	30	8	10	8	—
na paszę	7	60	7	50	7	30
Łubin żółty	4	40	4	30	4	20
niebieski	4	—	3	90	3	30
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepu	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—
białej	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 58,00 mk., na luty 58,00 mk., marzec 58,10 mk., kwiecień 58,70 mk., kwiec.-maj 59,00 mk., maj 59,30 mk., czerwiec 00,00 mk., lipiec 00.00 mk., sierpień 00,00 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 18. lutego.

Poznańskie listy zastawne	99,20.
Poznańskie listy rentowe	99,50.
Austryjackie banknoty	173,10.
Rosyjskie banknoty	220,25.

Wrocław, 17. lutego. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	22	—	20	90	19	90
„ żółta	21	40	20	70	19	90
Żyto	17	30	16	90	16	50
Jęczmień	17	20	15	90	14	90
Owies	15	20	14	80	14	40
Groch	19	50	17	70	16	50
Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.						
Rzep	22	50	21	—	19	—
Rzepik zimowy	21	25	20	—	18	—
Rzepik latowy	21	—	19	—	16	—
Lnica	21	50	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	16	50	15	50	14	50

Szczecin, 18. lutego 1880.

Olej rzepiowy słabo.
luty 58,75.
kwiecień-maj 57 00.
Petroleum
luty 8,60.

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.—Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.—Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.